

PRZODOWNICA

Ilustrowany Dwutygodnik dla Kobiet Wiejskich

Organ Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich C. T. O. i K. R.

T R E Ś Ć: Przymierze — Z. C. Przerób
wełny królików Angora — I. B. Świeże
powietrze — M. B. Znów konkursy —
J. D. Co i z czego można przerobić —



M. D. Tanie sprzęty — A. P. Godne na-
śladowania — W. Z żałobnej karty. Z ży-
cia organizacji. Przepisy gospodarskie. Z
kraju i z zagranicy. Z kół do kół.

Załączamy blankiety nadawcze P.K.O. Nr. 21165

i prosimy o konieczne uregulowanie prenumeraty za kw. IV r.b.



Zima idzie!

Wypożyczone z „Siewu”.

PRZYMIERZE

W całym społeczeństwie naszym, zdaje się zwolna budzić zrozumienie, że gospodarcze i kulturalne podniesienie wsi, wraz z jej uspołecznieniem, jest sprawą pierwszorzędного znaczenia dla odrodzenia narodu i umocnienia państwa.

Najwyższy zresztą na to czas!

A i w samej gromadzie wiejskiej budzi się również poczucie własnego znaczenia i odpowiedzialności za sprawy ogólne, za zwalczanie istniejącego zła i trudności życia gospodarczego i społecznego.

Mija bezwład biernego oczekiwania, że ktoś za nią pomyśli, zarządzi, że się to jakoś samo, poza nią i bez jej świadomego udziału dokona, bez jej wiedzy i woli dopełni ta zmiana jaka — korzystna czy nie, niewiadomo.

Jak na gorsze — będzie biadać i narzekać. Jak na lepsze — cieszyć się... I tylko tyle.

To mija!

Stanowczo jest o wiele lepiej pod tym względem. W tej czynnej postawie obywatelskiej na wsi, w pierwszym szeregu stają organizacje młodzieży i kobiet.

Kobieta wiejska, matka i wychowawczyni większości narodu, gospodyni — od której zależy całe wewnętrzne życie rodziny, zaczyna rozumieć nie tylko trudności swego zadania i ciężar swych obowiązków, ale ich wagę i znaczenie dla całego społeczeństwa i państwa.

Coraz więcej kobiet na wsi zaczyna już dziś pojmować, jak odpowiedzialnym, pięknym i szlachetnym winien być ich „zawód”, jak wielkie może mieć znaczenie świadomy, masowy ich udział w podniesieniu kulturalnym nie tylko rodziny, nie tylko gromady wiejskiej, wśród której żyją, ale — w odrodzeniu całego narodu. Jak jest ważny i niezastąpiony ten ich udział w całości życia polskiego. Zrozumiałwszy to — kobieta wiejska — stara się, w miarę możliwości, do zadania swego przysposobić.

Poczucie ważności i godności własnego zadania, jakie się ma do spełnienia w życiu, jest w stanie dać człowiekowi bardzo wiele: wmacnia siły i wytrwanie w walce z przeciwnościami i trudnościami dnia każdego. Świadomy, większy wysiłek i staranność wykonania, dają zwykle lepsze wyniki pracy, tak zwane „powodzenie”; to zaś — stając się bodźcem do dalszych wysiłków, budzi w człowieku wiarę we własne siły, która się staje źródłem życiodajnej mocy, radości i ufności życiowej.

W każdym człowieku myślącym i czującym tkwi tęsknota do doskonałości. Każda z nas pragnie być dobrym duchem swego domu, dobrą obywatelką kraju, dobrym pracownikiem na niwie społecznej.

Wiele jest głębokiego szczęścia i radości w uświadomieniu uczciwego wypełnienia swych obowiązków, w zwalczaniu zła na korzyść dobra i piękna na ziemi, do tego dążyć, tego szukać, w tem się kształcić nieustannie musimy, sięgając do źródeł dostępnych nam, z których świadomie czerpać musimy sposoby i środki pomocne. Znajdziemy je, patrząc uważnie i wybierając: pomoc wzajemna i doświadczenie innych znaczą wiele. Do niedawna

było to jedyne „przysposobienie zawodowe” gospodyń wiejskich, nabywane od matek i sąsiadek.. Dziś — jednym ze środków doskonalenia się zawodowego i to ważnym środkiem, jest organizacja nasza, Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich, zrzeszająca myślące i świadome kobiety wiejskiej i gospodynie, pracujące nad zmianą na lepsze życia na wsi.

Organizacja K. G. W. to przymierze tych kobiet, które nie tylko chcą dobrze wypełniać obowiązki i ciężary życia, ale pracują czynnie nad poprawą i przetwarzaniem tego życia na lepsze, piękniejsze i szczęśliwsze.

Wzajemna pomoc wiele daje, pamiętajmy o tem, nie jest jednak wszystkiem.

Znajdziemy ją u instruktorek specjalistek, które żywem słowem, przykładem i radą fachową pomogą nam. Znajdziemy na kursach, pogadankach, w konkursach różnych, praktycznie stwierdzając to, co głosi słowo. Znajdziemy w piśmie naszym w „Przodownicy”, prenumerując, czytając uważnie i zasiłając ją własnymi uwagami o potrzebach niezaspokojonych, na które chcemy znaleźć sposób. Znajdziemy w nauce Chrystusowej i w pięknych przykładach z życia ludzi, którzy umieli dobrze żyć i czynić. Znajdziemy tę pomoc — w osiągnięciu lepszego, piękniejszego, godniejszego życia również i w cichej, wiernej przyjaźni — **książce**, którą musimy się nauczyć posługiwać i szanować.

Ta cicha wierna przyjaciółka może nam wiele dopomóc w naszych trudnościach i kłopotach życiowych, tylko — trzeba ją sobie umieć wybrać, a to nie jest rzecz ani prosta, ani łatwa w naszych wiejskich warunkach...

Chcąc w tym względzie dopomóc swoim prenumeratorom „Przodownicy” zamierza na przyszłość podawać wykaz książek z rozmaitych działów, opatrując je oceną krytyczną, która będzie pomocą w robieniu wyboru i ułatwi zdobycie tej pomocy trwałej, jaką się będzie miało pod ręką na stałe.

Do książki trzeba przywyknąć, trzeba się nauczyć w niej znajdować to, co nam jest potrzebne. co jest nasze. Książkę trzeba kochać i szanować. Dobra książka to skarbnica nieprzebrana, mądra, cicha, wierna przyjaciółka nasza.

Z. C.

Przerób wełny królików angora

Hodowla królików Angora (czesankowych angielskich) coraz bardziej u nas się rozpowszechnia. Wełnę możemy zawsze dobrze spieniężyć w fabrykach przędzy lub przerobić do własnego użytku. Przędzenie wełny królików niczem właściwie nie różni się od przędzenia wełny owczej, musimy tylko zwrócić uwagę na kilka rzeczy, które dopomogą nam do uzyskania ładnego wyrobu.

Przedewszystkiem wełna musi być wyczesana lub wyskubana ze sztuk czysto utrzymanych, umieszczonych na czystej, często zmienianej podściółce

ze słomy. Wełna brudna, zanieczyszczona, tłusta — nie da nigdy ładnej przędzy.

Króliki, używane do produkcji wełny, **muszą być czesane przynajmniej raz na tydzień**, wtedy wełna jest lekka, puszysta, łatwo oddzielająca się i łatwa do sprzedania.

Pamiętajmy, że zwija się w nitkę tylko miękki, delikatny i okręgliwy **włos puchowy**, włos szorstny twardy i ościsty należy wybrać, w miarę możliwości, z pomiędzy puchu.

Króliki trzymane w chłodnym pomieszczeniu w zimie, źle żywione i niekompletnie rasowe, mają dużo ostrego włosa szorstnego niezdatnego do przeróbki.

Najładniejszą przędę daje włos od sztuk dorosłych, mniej więcej 10 miesięcznych, długość i od 8 cm. wzwyż. Krótką wełnę młodych królików oraz wyczeski z brzucha i boków najlepiej zużyjemy jako domieszkę do wełny owczej.

Wełnę zbieramy i przechowujemy w pudełkach blaszanych lub słojach szklanych, ułożoną luźno, gdyż zbita i stłoczona wymaga przed przędzeniem rozczesania (grempłowania).

Przędzie się króliczą wełnę na kołowrotku w ten sam sposób, jak wełnę owczą. Oczywiście początkowo, wymaga przędzenie, delikatnej i skrętlivej wełny króliczej, pewnej wprawy. Prząść należy nitki cienkie i mocne.

Do wyrobów na drutach lub szydełkiem używamy 2-ch do 3-ch nitek wełny Angora, razem skręconych i dopiero wtedy mamy ładny wyrób, gdyż skręcanie od razu grubej nitki wełnianej (używanej do wyrobów szydełkowych na wsi) nie daje z wełny króliczej dobrego rezultatu, gruba nić łatwiej się rozkręca, wełna i puch odstają i z nitki tej mamy mały pożytek. Jeżeli przypatrzymy się wyrobom fabrycznym, to zobaczymy, że wełna sprzedawana na swetry, składa się zwykle z kilku cienkich nici razem skręconych. Po sprzedaniu wełny musimy ją namotać na motowidło, zdjąć, uprać w roztworze mydła marsylskiego, Luxu lub innych płatkach mydlańnych dobrego gatunku, w ciepłej wodzie. Nie płókać, tylko delikatnie wycisnąć wodę z mydłem i następnie wysuszyć na motowidle. (Farbujemy w ten sam sposób jak farbami do wełny owczej).

Z wełny królików Angora możemy robić na drutach, lub szydełkiem, piękne rękawiczki, szale, czapki, berety, swetry, kołnierzyki i szereg innych przedmiotów domowego użytku. Jednak wełna Angora jest tak ciepła i grzejąca, że ja osobiście jestem zwolenniczką przy wyrobie swetrów łączenia wełny króliczej z wełną owczą, daje to również piękny puszysty wygląd wyrobu, a jest mniej „gorące” w noszeniu. Łączymy wełnę od razu przy przędzeniu lub jeszcze lepiej uprzedzoną, ufarbowaną wełnę owczą skręcamy później z białą nitką wełny króliczej — wtedy mamy śliczną, puszystą i bardzo efektowną w wyglądzie wełnę na swetry.

Śliczne są tkaniny samodziałowe wełniane z dodaniem co 4-ta lub 6-ta nitka niefarbowanej wełny Angora, tkaniny te są lekkie, niegniotące się i bardzo wdzięczne i ładne w wyglądzie. Nadają się specjalnie na sukienki dla kobiet i dzieci.

Irena Zabł-Bączkowska.

Świeże powietrze

Cobyśmy powiedzieli o matce, która odmówiłaby dziecku chleba czy mięsa, mając w domu całe stopy żywności?!

Trudno sobie wogóle takich rodziców wyobrazić, którzyby umyślnie głodzili swego syna czy córkę. Ale bardzo, bardzo niestety wielu ludzi mieszkających na wsi, gdzie o co jak o co, ale o świeże powietrze nie trudno, skąpić dziecku tego właśnie świeżego powietrza, widząc teraz, w zimowych miesiącach w powietrzu na dworze tylko wroga swojego, mróz chłód, i wilgoć.

A jednak powietrze świeże, takie jakie jest na dworze, jest tak jak chleb, mleko, masło — najlepszym i powszednim pożywieniem wszystkiego, co żyje.

Wiemy dobrze, że człowiek pozbawiony powietrza, gdy przestaje oddychać — musi umrzeć, i ginie daleko prędzej, niż przez brak pożywienia czy napoju, ale nie wiemy, że dziecko choć oddycha w izbie dusznej, przepełnionej wyziewami jadła i potu, o powietrzu rojącem się od kurzu i unoszących się w nim zarazków różnych chorób, choć nie ginie od razu przez uduszenie, jednak słabnie, blednie, nie rozwija się zdrowo i często, gdy przyjdzie na takiego cherlaka jaka choroba, nie da jej rady i umiera nieraz po długich, ciężkich cierpieniach. Śmierć wtedy przypisujemy po prostu chorobie, albo się mówi: „tak mu było sądzone” — albo: „taka była wola Boża”, nie zastanawiając się nad tem, że jednak dół głowy nam nie przyjdzie nie dać dziecku jeść, albo wrzucić je do studni w nadziei, że przeznaczenie albo wola Opatrzności i tak je wyratuje.

Ludzie tymczasem, którzy takimi badaniami specjalnie zajmują się, przekonali się, że czyste, świeże powietrze ze dworu, gdzie słońce je prześwieśla, jest pierwszym warunkiem zdrowia dla każdego, a dla dziecka przede wszystkim, bo jego płuca są delikatniejsze, bo ono rośnie, rozwija się i jego ciało, jego organizm, na tę pracę potrzebuje dużych zasobów.

Czasem wprawdzie zdarzy się, że umrze, albo wyrośnie na chuchro dziecko chowane w doskonałych warunkach, podczas gdy drugie w najgorszych nawet da sobie rady, ale z jednego przypadkowego zdarzenia nie można sądzić rozsądnie, i ludzie nauki zawsze starają się przeprowadzać swoje doświadczenia na większej liczbie, np. patrzą, jak będą rozwijać się te same dzieci — czasem kilkaset — przeniesionych z mieszkania przytułkowego o niskich sufitach, małych oknach, gdzie trudno utrzymać czystość i przewietrzać sypialnie, do innego mieszkania, urządzonego odpowiednio: pokoje duże, okna wielkie, słońca pełno, powietrze świeże płynie ze dworu przez odpowiednie urządzenia.

I cóż okazało się? Po przeniesieniu dzieci umarło na sto nie kilkanaścioro, jak w zeszłym roku, tylko jedno czy dwoje — chorowało też dwa razy mniej dzieci. A ważąc dzieci (przy takim samym jak uprzednio żywieniu) przekonano się, że dzieciakom przybyło — licząc na całą gromadę — kilkadziesiąt kilo więcej, niż w zeszłym roku. Po bardzo licznych tego rodzaju doświadczeniach przekonano się z całą pewnością, że czyste, świeże powietrze to

najważniejszy warunek zdrowia i pomyślnego rozwoju dziecka.

Ale i bez takich doświadczeń, roztropna matka, uważnie patrząc na dzieci własne i trochę rozważając każdemu wiadome fakty dojdzie do tego wniosku. Powietrze wydychane przez ludzi jest zużyte, jest pełne tego samego gazu, jaki się wydziela z pieców przedwcześnie zamkniętych, gazu trującego, który znamy dobrze i nazywamy czadem. W izbie przebywa dużo ludzi, czad z ust ich wydzielony jest ciężki, opada na podłogę, a któż jak nie dziecko, niedużo od ziemi odrosłe pierwsze je wciągnie w płucka?

I jak wygląda dziecko zamknięte w izbie, jak wygrzane na słończku, choćby tylko po przechadźce po lasach, polach? Albo malutkie niemowlę po śnie w ogródku, i po śnie w zadusznym mieszkaniu? Czy te różowe buzie, ponsowe usteczka nie chwalą sobie drzemki na dworze?

Tak, przyznają zapewne matki, ale to latem, wiosną, — w listopadzie niema co o tem myśleć. A właśnie chciałabym zwrócić uwagę na ważną sprawę: czy można dlatego odmówić komuś jedzenia dzisiaj, dlatego, że on obficie najadł się wczoraj lub onegdaj? Tak samo i z powietrzem. Dlatego że dziecko oddychało świeżem powietrzem latem, nie wolno je truć powietrzem aż ciężkiem od oddechów, dymu, kurzu i t. p. przez długie zimowe miesiące.

Prawda, że sprawa nie przedstawia się tak łatwo teraz, jak w piękny dzień letni, gdzie dzieciak hasa cały dzień Boży po podwórku, widzi się też nie mniej nieraz, że gdy matka przejmie się myślą, że czyste powietrze tak samo jak chleb i mleko niezbędne jest dziecku do życia potrafi ona przemyślnością swą i staraniem dostarczyć go dziecku nawet

zimą, tak jak widzimy, że i w najcięższych warunkach dzielna kobieta zdobywa dla swych dzieci chleb powszedni.

Chodzi o to, że zimą trzeba izbę dwa, trzy razy przed nocą, po nocy i po obiedzie przewietrzyć starannie, a dziecka nie zaziębić, więc otworzyć lepiej okno niż drzwi, albo choć okienko, a dzieci na łóżko wysokie na ten czas zapędzić pod pierzynę. Prawda, że powietrze trochę się ochłodzi, ale czystem powietrzem oddychając mamy za to cieplejszą krew. Dobrze też małe dziecko codziennie nawet i zimą byle nie w bardzo wietrzny i mroźny dzień, choć na chwilę wyprowadzić czy na podwórko, gdzie zaciszniej, czy na ganek przed domem. Pewnie, że z tem jest sporo ambarasu, bo dziecku trzeba choć z jakiej starzyzny sporządzić ciepły przyodziewek, nóżki zaopatrzyć, uszy, rączki, żeby ich sobie nie odmroziło, trzeba też oko mieć na dzieci, małe ze starszemi na mrozie się bawiące. Ale ja jestem zdania, jednej mądrej matki, która mi powiedziała: **Lepiej pracować koło zdrowego dziecka we dnie, niż harować dzień i noc przy chorem; lepiej też dać grosz na zdrowe chowanie, niż na doktorów albo i na pochówek.**

M. Benisławska.

Co i z czego można przerobić

W poprzednim artykule, omawiając sprawy, związane z przygotowaniem odzieży zimowej, wspomnieliśmy o przerabianiu z dorosłych na dzieci.

Jest to sprawa bardzo ważna ze względów oszczędnościowych. Często się bowiem zdarza, że dorosły nosi coś, aż do zdarcia, coś co jest raczej łachmanem, a nie przyodziewkiem. A tymczasem

Znów konkursy

Wystawa i przyznane nagrody, za najlepsze wyniki w pracy, zakończyły nasze konkursy.

No tak, ale nie możemy przecież próżnować; bezczynność w organizacji sprowadza nudę i zniechęcenie, musimy tego uniknąć. Trzeba znów, i to prędko, organizować nowe konkursy. Przecież nie wiosną, kiedy będzie czas siać nasiona i zapisywać się do konkursów uprawowych.

Aby mieć dobre rezultaty musimy się już teraz zabrać do prac przedkonkursowych, przygotowawczych, kiedy to pora na przygotowanie ziemi i prawidłowe nawożenie pod uprawę rośliny konkursowej.

Ale pytanie? Do jakiego konkursu przystąpić? Przedtem jeszcze jedno pytanie? Czy cel konkursu, w którym już brała udział członkini Koła, został osiągnięty, czy nie? Czy w temacie tym nie dałoby się dopowiedzieć jeszcze — tego i tamtego, czy wszystko jest jasne. Jeżeli tak nie jest zapisujemy się koniecznie drugi raz do tego samego konkursu, aby nie było żadnych zastrzeżeń w danym temacie.

Jeżeli nie, to znaczy, wszystko w przeprowadzonym konkursie jest jasne, zrozumiałe, to brawo! — zapisujemy się do innego konkursu — jakiego? —

hm!.. takiego, który w naszym gospodarstwie jest najmniej zaniebany, niewłaściwie prowadzony i w którym jest najmniej do zrobienia.

Nietrudny wybór tam, gdzie Koło od niedawna prowadzi pracę, ale weźmy pod uwagę Koła, które pracę prowadzą od szeregu lat; członkinie należały do najrozmaitszych konkursów hodowlanych, uprawowych, zdrowia i t. d.. Zdawałoby się, że już nie wymysli się nowego rodzaju konkursu. Przejdźmy milczeniem nad zasadniczym pytaniem, które stanowi właściwą treść idei konkursów, a mianowicie — czy to czego konkurs nauczył jest w praktyce stosowane. Czy członkini, która należała do konkursu producentów drobiu, stara się utrzymać pomieszczenie drobiowe w czystości, często je dezynfekując i t. p., czy też — kiedy konkurs został zakończony — wszystko się zaniedbało, wtargnęła do kurnika epidemia i wszystko cholera czy inna choroba zniszczyła.

Jaki jest cel należenia do konkursów i wogóle do organizacji?

Z pośród rozmaitych odpowiedzi przeważałyby jedna. Aby się nauczyć racjonalnie gospodarować, tworzyć lepsze warunki życiowe, aby dzieci nasze nie miały już tych trudności, które my obecnie musimy pokonywać; chcemy, by dzieci nasze zaznały więcej radości w życiu, a my, kiedy już przyjdzie po-

taka zniszczona odzież przerobiona na dziecko mogłaby jeszcze na dłuższy czas służyć, a temsamem zaoszczędzić kosztów na sprawianie dziecku czegoś nowego.

Bardzo przykre wrażenie robią dzieci w niedopasowanym ubraniu. Do takiego wyglądu dziecka niezawsze doprowadza bieda, ale częściej niedbalstwo, lub nieumiejętność matki.

Każda, nawet najbiedniejsza matka, o ile umie szyć, potrafi przerobić ubranie na dziecko tak, żeby wyglądało ono porządnie i mogło swobodnie się w niem ruszać. Pamiętajmy więc o korzystaniu z kursów kroju i szycia, organizowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich, a także z działu szycia, w książce Gospodyni Wiejskiej, który nam w tem dopomoże.

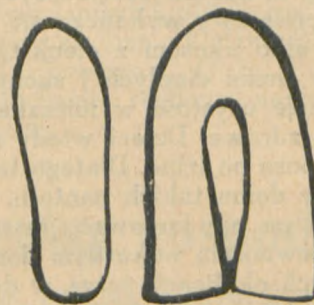
Dziecko ubrane w odzież ze starego materiału, ale czystą i całą, wygląda zawsze porządnie, schludnie i miło, a przecież każdej matce chyba na tem zależeć powinno.

Do przerabiania z dorosłych na dzieci nadaje się odzież zarówno męska, jak i kobieca. Nim przystąpimy do przerabiania, trzeba bardzo starannie przejrzeć rzeczy przeznaczone do przeróbki, czy stary materiał jest dość mocny, żeby warto było go przerabiać. Po tym przeglądzie trzeba go popruć, uprać i uprasować, okaże się wtedy w całej pełni czem rozporządzamy i czy to naprawdę jest jeszcze do użytku.

Palto, kurtka, czy sukmana matki, czy ojca, stały się dla nich nie do noszenia, ale przenicowane i przerobione mogą być na palto, czy kurteczkę dla któregoś z dzieci, na co użyjemy lepsze części materiału, a z gorszych, bardziej zniszczonych, zrobimy

ścierki, pantofle i t. d. Tak samo postąpimy z ubraniem. Często duże spodnie wydzierają się na kolanach i na siedzeniu, a tymczasem można z nich wybrać mocniejsze kawałki i uszyć spodnie dla chłopca.

Z sukni czy spódnicy matki, będzie spódniczka czy sukienka dla dziewczynki, lub też jeśli materiał jest odpowiedni to ubranko czy spodenki dla chłopca. Im mniejsze dziecko, tem łatwiej coś dla niego zrobić ze starego materiału. Nie tylko wełnę możemy przerabiać, nadają się do tego również kretony, barchany, płócenka. Z dużej zniszczonej odzieży zawsze można wybrać całe i mocne kawałki na uszycie fartuszka, kaftaniczka, czapeczki, albo śliniaczka.



Forma na pantofle.

W domu często jest wielkie utrapienie dla gospodyni w utrzymaniu czystości podłogi w okresie błota i śniegu, bo domownicy nanoszą je ciągle ze dworu. Zaradzić temu mogą doskonale pantofle, które każdy, a zwłaszcza dzieci, powinny nakładać po powrocie do domu ze szkoły. Mokre obuwie przez ten czas się wysusza, a chodzi się po domu w su-

ra na przekazanie dobrze uposażonego materialnie gospodarstwa, chcemy na starość w spokoju spędzić resztę życia, aby dzieci nasze były tą rzeczywistą, oczekiwaną pociechą.

Ale zastanówmy się, czy taka kolejność rzeczy wyda dobre rezultaty? Czy mamy gwarancję, że z chwilą, kiedy dziecko nasze odziedziczy zorganizowane gospodarstwo, będzie dla rodziców dobre? Te rzeczy nie idą z sobą w parze — wiec lepiej w czas o tem pomyśleć — później już będzie zapóźno; a skutki będą takie, że zamiast w spokoju przeżyć starość będziemy przeklinać chwilę, w której zamiast pomyśleć przedewszystkiem o wychowaniu dziecka, cały nasz wysiłek skierowany został na stronę materialną gospodarstwa.

Powiedzmy więc sobie szczerą prawdę w oczy.

Umiemy hodować trzodę, kury, uprawiać warzywa, ale dobrego i zdrowego człowieka wychować nie potrafimy. Może zarzuty niesłuszne, bezpodstawne — chciałabym się mylić — ale wystarczy obserwować wszystkie wyczyny młodzieży, wysłuchać skarg rodziców, aby z przykrością stwierdzić smutny stan rzeczy.

Czy nienależałoby więc odwrócić ich kolejności, a mianowicie: postawić przedewszystkiem wychowanie człowieka, a następnie wszelkie inne zadania.

Czy rodzice nie czuliby się lepiej, gdyby nawet przekazali gospodarstwo swe gorzej materialnie uposażone, ale w zamian zato mogli z dumą powiedzieć, „wychowaliśmy dobre i zdrowe dziecko — oto nasza pociecha”.

Czy w takich warunkach nie byłyby szczęśliwsze rodziny?

Czy państwo nie byłoby potężniejsze, gdyby miało więcej dobrych obywateli? Napewno nie zachodziłaby potrzeba rozbudowy więzień, a czas i pieniądze przeznaczone byłyby na dobry cel.

Z tego właśnie logiczny wniosek.

Ponieważ dział wychowania dziecka na wsi pozostawia bardzo wiele do życzenia i jest bardzo trudny przeto, czy nie należałoby wprowadzić do naszych konkursów — konkursu wychowania dziecka.

Może niejednej z członkiń wyda się taki konkurs śmieszny, dziwny, nieuchwytny, dla innej znów ciekawy; więc zastanówmy się nad tem wspólnie i przedyskutujmy w Kołach nowy rodzaj konkursu.

Dla zaspokojenia ciekawości podaję, że w powiecie Sieradzkim woj. Łódzkiego zostały przeprowadzone konkursy pielęgnacji i wychowania zdrowego dziecka z bardzo dobrymi rezultatami.

Jadwiga Dzwoniarzówna,

chem i ciepłem. Dobrze jest też, gdy dzieci mają pantofle takie w szkole.

Na zrobienie pantofli, można użyć kawałki grubej wełny z palt, albo kurtek, bardzo grubą baję, czy też sukno. Pantofle wykrawa się podług miary swojego obuwia, tylko lepiej trochę większe (patrz rysunek). Wierzch szyje się z jednego kawałka, t. zn. zaszywa się z tyłu jednym szwem, zupełnie płasko rozłożonym. Potem łączy się go z podeszwą, którą trzeba wykrajać przedtem. Podeszew musi być gruba i dlatego trzeba na nią użyć grubego wołók, sukno albo filc z kapelusza męskiego, bo jest bardzo wytrzymały. Podeszew do wierzchu najlepiej przyszyć grubymi nićmi lnianymi, gdyż są bardzo mocne. Jeśli mamy skórę, to dobrze jest podszyć nią pantofle. Po przyszyciu podeszwy wykańcza się dokoła pantofle tasiemką, albo ukosem z cienkiego materiału.

Noszenie w domu ciepłych i suchych pantofli nie tylko utrzymuje czystość w mieszkaniu, ale jest również bardzo zdrowe. Dzieci wtedy nie zaziębiają się, biegając boso po izbie. Dlatego też bardzo zalecamy szycie w domu takich pantofli, tembardziej, że nie potrzeba na nie kupować materiału, który znajdzie się z pewnością w każdym domu.

W niektórych okolicach noszą w domu kierzce, łapcie, albo chodaki na drewnianych podeszwach.

Kawałki jasnego płóciennika, albo cienkiego, nie farbuje barchanu, mogą się przydać na śliniaczki dla niemowląt, niezbędne w okresie ślinienia. Wykrawa się z materiału, złożonego we dwoje i podcina odpowiednio. Z tyłu związuje się na tasiemki, albo zapina na guzik z pętelką.

M. D.

Tanie i wygodne sprzęty

W miarę wzrostu kultury, wieś polska zmienia też swój zewnętrzny wygląd — pojawiają się coraz ładniejsze i wygodniejsze zabudowania, czystsze obejścia. Całe też życie domowe, mieszkanie i jego wewnętrzne urządzenia zmieniają swój wygląd.

W nowych domach, lub przerabianych, przebudowywanych starych, coraz częściej spotykamy małe dwu lub trzy izbowe mieszkania, w których kuchnia jest oddzielną i naogół niewielką izbą.

Odpowiednio dobrane sprzęty mają wielkie dla gospodyni znaczenie, a umieszczenie we wnękach (zagłębieniach) półeczek, lub ściennych szaf ułatwiają nadzwyczajnie wyzyskanie szczupłego obszaru mieszkania.

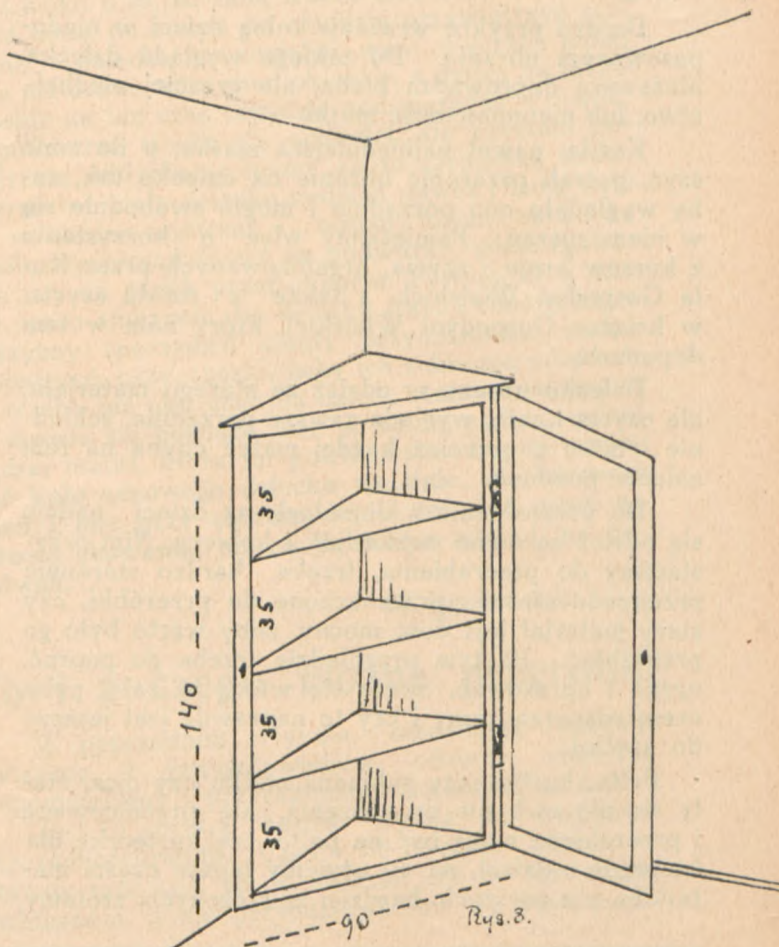
Postęp w każdej dziedzinie wkroczył też i do gospodarki domowej wprowadzając cały szereg nowych sprzętów, wygodnych w użyciu, prostych i łatwych do wykonania na wsi, przez miejscowego stolarza, lub samego gospodarza.

Wygodne szafki, stoły i łóżka składane, różnego rodzaju półki ściennie, zastosować można w najmniejszym nawet mieszkaniu, a choć proste, to jednak całość mieszkania zyskuje na miłym wyglądzie. Podawać będziemy opisy i rysunki tych sprzętów.

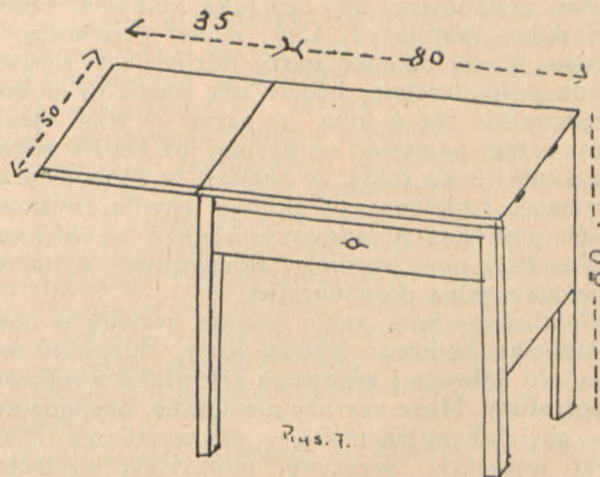
Szafka narożna: na rysunku nr. 8 widzimy wygodną szafkę narożną.

Szafka ta sporządzona jest z kilku trójkątnych deszczulek, opartych na listewkach, przymocowa-

nych do ściany, zamknięta drzwiczkami przymocowanymi na zawiasach do wprawionej prostokątnej ramy. Wierzch szafki jest nieco większy od półeczek, można go zakończyć 3 cm. szerokości listew-



Szafka narożna (wymiar w cm.).



Stolik z klapami (wymiar w cm.).

ką. Drzwiczki możemy do połowy oszkleić i wtedy widoczne będą sprzęty, umieszczone w szafce. Szafka ustawiona w rogu kuchenki, czy pokoju, wy-

zyskana być może do przechowywania drobniejszych naczyń, szklanek, talerzy, misek, a także różnych przypraw kuchennych i t. d.

Stoliczek z klapami i szufladką: rysunek nr. 7 przedstawia niewielki stoliczek z szufladką, doskonały dla dzieci do nauki, do szycia, składania, lub prasowania bielizny. Formę stolika możemy zmienić dowolnie, przystosowując jego wielkość do naszych potrzeb. Dwie boczne klapy można podnosić, lub opuszczać, zależnie od tego, jakiej długości stół jest nam potrzebny. Jeśli taki stolik przysuniemy do ściany i zaopatrzymy w dolną półkę na wysokości klap, to będzie on miał wygląd szafeczki, zwłaszcza, jeżeli z przodu umieścimy zasłonkę np. z płótna, ozdobioną wyszyciem kolorowym.

Anna Podgórska.

Godne naśladowania

W zaścianku Małe Brzozowce, woj. Wileńskiego powstało w maju b. r. Koło Gospodyń Wiejskich. Jak w każdym zbiorowisku ludzi, tak i tu są członkinie zamożniejsze i mniej zamożne. Jednej z tych najbiedniejszych padła krowa, jedyna żywicielka licznej rodziny. Członkinie K. G. W. postanowiły pomóc w jakikolwiek sposób swojej sąsiadce, ale same będąc w ciężkich warunkach nie mogły wiele ofiarować. Powstał więc projekt urządzenia przedstawienia i zabawy z której dochód przeznaczono na kupno krowy. Na przedstawieniu, które się odbyło dn. 4 listopada odegrano sztukę: „Przygoda młynarza”. Dochód z tej imprezy wyniósł 31 zł. Wprawdzie suma ta nie wystarczy na kupno krowy, ale dołączona do pieniędzy zapracowanych przez członków rodziny biednej gospodyni przyczyni się do utarcia łez małym dzieciom pozbawionym mleka. Muszę tu jeszcze zaznaczyć, że mężowie członkiń K. G. W. przyszedli z pomocą w zorganizowaniu przedstawienia.

Szczuczyn, woj. Wileńskie.

Wolejkówna.

Z żałobnej karty

Dnia 9 listopada r. b. zmarła ś. p. Stefanja Si-dorkowa, Przewodnicząca K.G.W. w Żywej Wodzie pow. Suwalski, pozostawiając siedmioro drobnych dzieci — sierotami.

Członkinie K.G.W. w Żywej Wodzie, odprowadziły w szeregu, drogą koleżankę i dzielną pracownicę na miejsce wiecznego spoczynku i złożyły wie-niec na grobie.

Prosimy o westchnienie za spokój Jej duszy.

Zarząd K.G.W.
w Żywej Wodzie.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

Zjazd Pow. Org. K. G. W. w Białymstoku, odbył się dn. 18 listopada.

Ożywioną dyskusję po przedstawieniu planu pracy wywołała sprawa opieki nad dzieckiem. Po-

stanowiono energicznie zająć się organizacją dzieci- cińców i dożywianiem dzieci szkolnych. Omówiono również sprawę uprawy ziół lekarskich, zbytu dro- biu do Anglii, uprawy lnu i jego racjonalnej przerób- ki. Po wyborach zarządu Pow. Org. K. G. W. wy- głosiła referat o znaczeniu warzyw w odżywianiu insp. ogrodnictwa p. H. Rudnicka. Z ramienia Cent- rali K. G. W. w Warszawie, wzięła udział w zjeździe insp. p. H. Poniatowska.

Pokaz międlarki i trzepaka do lnu i wspólny podwieczorek, urozmaicony śpiewem, zakończyły Zjazd.

Walny Zjazd Pow. Organ. K. G. W. w Mińsku Mazowieckim, odbył się dn. 25 listopada.

Po sprawozdaniach i planie pracy wygłosiła re- ferat p. Czarnocka insp. W. Izby Rolniczej i człon- kini Zarządu Głównego C. O. K. G. W.

Na zakończenie rozdano nagrody uczestnicz- kom konkursów.

Przepisy gospodarskie

TEPIENIE KARALUCHÓW I PRUSAKÓW.

Prusaki i karaluchy, zwane także karaczanami, szwabami, francuzami i t. p. są uprzykso- nem ro- bactwem, z którym każda gospodyni energicznie walczyć musi, bo prócz szkód w jadle i zanieczy- szczeniu jego swemi odchodami, są one przenosicie- lami zarazków różnych chorób. Obecność tego ro- bactwa jest dowodem niechlujstwa gospodyni, pa- miętać należy o **utrzymaniu czystości w kuchni** i w mieszkaniu.

Nie zostawiać na noc niesprzątniętych resztek potraw, okruszków chleba, obierków i t. d. Wszelkie szpary w ścianach zalepiać gipsem, wapnem, lub gli- ną z dodatkiem kreoliny, żeby karaluchy nie mogły składać jaj w szparach.

Zalewać wrzątkiem robactwo siedzące w szpa- rach. Wieczorem zgasić światło, a po 15 — 20 minu- tach, gdy robactwo wyjdzie z kryjówek zapalić światło i uciekające zalać przygotowanym uprzednio wrzątkiem.

Truć robactwo kilku sposobami. Kwas borny utłuc i obsypać nim twaróg, który rozkładamy wie- czorem w kuchni. Boraks, drobno tłuczony, sypać w szpary sam, czy też zmieszany z miłym cukrem, żeby karaluchy chętniej go jadły i truły się. Miesz- any z mąką i cukrem, rozsypać na noc w płytkich spodeczkach czy miseczkach w miejscach, gdzie naj- częściej zbiera się robactwo.

Rozkładanie trucizn należy powtarzać kilka- krotnie.

Można tępić także robactwo wdmuchując do szpar, gdzie ono się kryje: **zieleń szwejnfurką**, lub wpuszczać kroplomierzem 10% **roztwór formaliny**, od której się duszą, codziennie przez 2 tygodnie a potem raz, lub dwa co 2 — 3 tygodnie.

Wszystkie podane trucizny można kupić w skła- dzie aptecznym, najłatwiejsze i najmniej kłopotliwe są w użyciu boraks i kwas borny, których użycie przedewszystkiem polecać możemy.

ZACIERKI Z ŻYTNEJ MAŁI.

Makę razową żytnią przesiać przez sito i zagnieść z wodą i solą na twardę ciasto, a gdy przeschnie trochę poskubać drobiutko i wrzucić na gorącą wodę. Po kilkakrotnym zagotowaniu wlać usmażonej z cebulą słoniny, jeszcze zagotować 3 — 4 minuty, poczem zaraz przelać gdyż zacierki tracą na smaku gdy dłużej postoją. Zamiast słoniny możemy zabielić zacierki mlekiem, lub maślanką, której lepiej nie zagotowywać.

ZIEMNIAKI ZAPIEKANE Z JAJAMI.

Obrane i nawpóługotowane ziemniaki odcedzić i pokrajać w talarki. W wysmarowany tłuszczem rondel, układać warstwami ziemniaki i przekładać je ugotowanymi na twardo i pokrajanymi jajami, zalewając je kwaśną śmietaną z dodatkiem masła lub innego tłuszczu przysmażonego z cebulką. Po przykryciu rondla wstawić do gorącego piecyka, a gdy ziemniaki zapieką się i zarumienią, podać z kapustą kwaszoną, ogórkami lub sosem: chrzanowym, pomidorowym lub ogórkowym.

Na 1 litr ziemniaków wziąć 4 jaja, szklanek śmietany.

SOS OGÓRKOWY.

Obrane 2—3 ogórki kwaszone pokrajać w kostkę i podgotować w 2—3 szklankach rosółu, lub smaku jarzynowego z zupy. Zrobić zasmażkę z 1/2 łyżki masła i 1/2 łyżki maki i rozprowadziwszy smakiem z gotowanych ogórków, posolić i zagotować wraz z ogórkami. Zamiast zasmażki możemy wziąć 2 łyżki śmietany. Jeżeli sos mało kwaśny, to dodać do smaku surowego kwasu z ogórków. Sos ten podajemy do ziemniaków, sztuki mięsa.

Z kraju i zagranicy

Otwarcie linii kolejowej na Śląsku.

Linja ma 14 km. długości, łączy Zebrzydowice z Cieszyńem i kosztowała 5.900 tysięcy zł.

Otwarcie linii kolejowej Sierpc — Płock nastąpiło 18 listopada. Długość linii wynosi 40 km.

W Toruniu otwarto nowy most na Wiśle.

Na wybrzeżu polskim złowiono w październiku 500 tysięcy kg. ryb. Wartość ich stanowi przeszło 200 tys. zł. Połowę stanowią szprotki, resztę śledzie, flondry, węgorze i dorsze.

Wycieczka Włocian z kresów wschodnich złożona z 1000 osób, przybyła do Warszawy. Delegacja wycieczki przyjęta była na zamku i w Belwederze. Wycieczka zwiedziła Warszawę, następnie Częstochowę, Kraków, Wieliczkę i t. d.

W kopalni węgla w Japonji wybuch gazu zasympał 800 górników. Dzięki natychmiastowej pomocy 763 ludzi uratowano, zginęło 37.

Na wystawę Samolotów w Paryżu Polska posłała samolot R. W. D. na którym kap. Bajon zwyciężył na wyścigach lotniczych i balon „Kościszko”, który

na konkursie balonów doleciał najdalej i również wziął pierwszą nagrodę.

Ruchliwa Linja Okrętowa Ameryka — Gdynia uruchomiła jeszcze jeden statek, który będzie kursował między Gdynią, a Palestyną. Wpłynie to na zwiększenie się ruchu handlowego między Polską a Palestyną i ułatwi Żydom wyjazd do ich Ojczyzny.

We Francji nie dobrze się dzieje. Ciągłe popełniane są ogromne oszustwa i nadużycia, w których często biorą udział członkowie parlamentu i rządu. Chcąc je ukrócić, zmniejszyć ilość i władzę urzędników, a rozszerzyć władzę prezydenta, prezes rady ministrów Doumergue (Dumerg) wystąpił z projektem zmiany konstytucji. Cały naród odczuwa potrzebę tych zmian, ale przewodcy partji i parlamentu przeciwstawili się im, nie chcąc tracić swej władzy. Premier wraz z ministrem, zwolennikami tych zmian, musiał ustąpić. Nowy Rząd, zjednując sobie naród, zaczął od przyrzeczeń przeprowadzenia reform zmniejszających kryzys. Pierwszem zarządzeniem jest **usuwanie robotników cudoziemców** b. licznych we Francji. Sprowadzani oni byli tysiącami dla odbudowy i zagospodarowania kraju po zniszczeniach wojennych.

Polacy zagranicą uchodzą za doskonałych robotników, są zdolni, pracowici, zadawalniają się najmniejszą płacą.

Teraz usuwa się masowo Polaków z granic Francji. Nie dając im żadnych odszkodowań. Żadne emerytury nie są im liczone — choć są tacy co pracowali i po lat 15-cie.

Z kół do kół

KOCHANA PRZODOWNICO!

Może trochę zapóźno już ale chciałam napisać o pracach w naszych K. G. W. na Kresach Wschodnich gdzie są osadnicy Wojskowi. Otóż: staraniem Sekcji Powiatowej i Instruktorów K. G. W. p. Wydziałki, na Targach Wołyńskich urządzono stoisko K. G. W., do czego przyczynił się wydział powiatowy, udzielając swego poparcia i funduszy.

Stoisko było urządzone na wzór „bufetu”, gdzie można było za tanie pieniądze, smacznie i zdrowo pożywić się: była herbatka, kanoapki, e. c. t. Udział wzięły K. G. W. osad: Bajonówka, Krechowca, Jazłowiec, K. G. W. dostarczyły przetwory rozmaite z owoców i jarzyn, oraz ciasta różne. Co dzień wyznaczone dyżurne członkinie dostarczały świeże wypieki ciast, tortów, serów rozmaitych, wędlin własnego wyrobu.

Stoisko nasze miało powodzenie bardzo wielkie. Członkinie (choć nie wszystkie) rozumiały, że takie Targi, to jest źródło zbytu produktów wiejskich. Każda członkini miała czystego zarobku około 50 procent ze sprzedaży swych wyrobów. Obrotu za cały czas było około 800 zł. Co dzień koło były wyznaczone 4 członkinie dyżurne z każdego Koła, które pomagały w sprzedaży i usługiwali gościom zwiędzającym stoisko. Instruktor i sekretarka Sekcji Powiatowej stały przez cały czas trwania Targów, biorąc na siebie odpowiedzialność. Na rok przyszły mamy zamiar w szerszym zakresie urządzić nasze stoisko. Dnia 4 listopada odbyła się wielka uroczystość, a mianowicie poświęcenie Domu Ludowego w Bajonówce.

Prezesa K. G. W. w Bajonówce.
Świrska.

Wychodzi co dwa tygodnie, jako bezpłatny dodatek do „Przodownika Gospodarskiego”.

Oddzielna przedpłata kosztuje kwartalnie 1 zł. 50 gr.

Redaktorka przyjmuje w Biurze Kół Gospodyń Wiejskich, Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2-16-11, w poniedziałki i środy od 11-ej — 1-ej. Artykuły i listy należy adresować do Redakcji „Przodownicy”.